GAZETA KUJAWSKA

ORGAN MIĘDZYPARTYJNY STRONNICTW POLITYCZNYCH

Rok II. Nr. 68 (367) Włocławek, sobota/niedziela 22/23 marca 1947 roku. Cena 3 złote

Wzajemne zrozumienie podstawą współpracy

MOSKWA (obsł. wł.). Wczorajsze przemówienie ministra Bidault było przemówieniem zamykającym wypowiedzi ministrów spraw zagranicznych Czterech Mocarstw. Stanowiło ono jednocześnie odpowiedź na wywody ministra Bevina, który wysunął szereg argumentów przeciwnych stanowisku Francji.

Minister Bidault domagał się zagwarantowania dostaw węgla niemieckiego dla Francji i sprzeciwił się kategorycznie zasadzie jedności gospodarczej Niemiec wcześniej nim dostawy te zostaną zapewnione.

Francja pragnie zastosować formy, które ułatwiłyby rozwiązanie sprawy, niemniej musi stać zdecydowanie na swoim stanowisku.

Minister Bidault zwrócił uwagę na wzrost produkcji węgla niemieckiego, a jednocześnie na zmniejszenie wywozu, stwierdzając, że brak węgla w Niemczech powstał jedynie naskutek spekulacji rynkowej.

W dalszym ciągu minister Bidault stwierdził, że w Zagłębiu Ruhry winien być zaprowadzony w jak najkrótszym czasie rząd sojuszniczy.

Obecnie można już zorientować się w układzie sił, jaki nastąpił w czasie obrad w Moskwie.

Zdecydowanej linii podziału przeprowadzić nie można, gdyż w wielu zagadnieniach układ ten zmienia się zależnie od dyskutowanych kwestyj. Naprzykład odnośnie Zagłębia Ruhry najbardziej zbliżone ze sobą stanowiska mają delegacja Francji i Zw. Radzieckiego. W sprawie odszkodowań do opinii tych delegacji przyłącza się delegacja Stanów Zjednoczonych.

Zagadnienie produkcji przemysłowej w Niemczech zbliża ze sobą poglądy Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i W. Brytanii.

Ta płynność układu rokuje jak najlepsze nadzieje, gdyż świadczy o tym, że nie wytworzyły się żadne szczególne bloki, a każde z państw wysuwa swój pogląd, który znajduje oddźwięk u innych partnerów.

Granice Polski — granicami Słowiańszczyzny

PRAGA (obsł. wł.). Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji wygłosił w parlamencie przemówienie na temat polityki zagranicznej Czechosłowacji.

W przemówieniu swoim, minister poruszył również zagadnienie wzajemnych stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją, stwierdzając, że mają one trwałe podstawy przyjaznego i korzystnego dla obu państw rozwoju.

Omawiając zagadnienie naszych granic zachodnich minister Massaryk powiedział między innymi:

„Zachodnie granice Polski są granicami Słowiańszczyzny i Czechosłowacja będzie popierać żądania Polski jak najusilniej.

Prezydent Bierut i Marsz. Żymierski na terenach powodzi

WARSZAWA (obsł. wł.). Najwyższa fala wody minęła już Warszawę, i obecnie woda opada na tym odcinku.

Stan w dalszym biegu Wisły pozostaje jeszcze niewyjaśniony, gdyż jakkolwiek Wisła koło Zakroczymia ruszyła, to Bugo-Narew pozostaje skuta lodem. Z chwilą ruszenia Bugo-Narwi spłynie duża fala, która może zmienić sytuację.

Pod Zakroczymiem wytworzył się zator. Woda przerwała wał ochronny rozlewając się po niżej położonych terenach okolicznych. Most kolejowy w Nowym Dworze zniszczony.

Według opinii znawców pęknięcie skorupy lodowej na Wiśle koło Płocka nastąpić powinno w nocy z 21 na 22 marca, pod Włocławkiem pod wieczór, względnie w nocy z 22 na 23-go marca.

Kulminacja trzeciej fali powodziowej na Pomorzu oczekiwana jest w niedzielę 23 bm. przy stanie 560 cm. Kulminacja drugiej fali, przy stanie 450 cm. żadnych szkód nie wyrządziła.

W dniu 20 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przybył nad Wisłę pod Warszawą, gdzie zwiedził ocalałą część mostu wysokowodnego, następnie udał się na teren drewnianego mostu kolejowego. Pan Prezydent wysłuchał z wielką uwagą sprawozdań o sytuacji powodziowej.

Również Minister Obrony Narodowej Marszałek Rola-Żymierski obejrzał zniszczenia obu mostów.

Do 15 kwietnia

LONDYN (obsł. wł.) Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do rządu brytyjskiego z propozycją przedłużenia terminu udzielania pomocy Grecji do dnia 15 kwietnia, gdyż dopiero po tym dniu byłaby aktualna kwestia pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych.

Zagadnienie udzielenia pomocy Grecji i Turcji wejdzie pod obrady Kongresu i dopiero po uchwaleniu projektu można będzie przystąpić do właściwej akcji.

Kartele niemieckie działają

Specjalny wysłannik Polskiej Agencji Prasowej donosi, że mimo, iż upłynęło półtora roku od konferencji poczdamskiej, która postanowiła zlikwidować wszelkie przejawy nadmiernej koncentracji siły gospodarczej w Niemczech w postaci karteli, syndykatów, trustów i innych zjednoczeń monoplistycznych w „przeciągu możliwie najkrótszego czasu", kartele niemieckie zostały doszczętnie rozbite jedynie w radzieckiej strefie okupacyjnej. W strefach zachodnich istnieją one i działają po dzień dzisiejszy. W połowie lutego 1947 r. ogłoszono jednocześnie nieomal jednobrzmiące teksty „ustaw antytrustowych" w amerykańskiej i angielskiej strefie. Analiza tych ustaw oraz analiza praktyki w dziedzinie socjalizacji przemysłu świadczy wyraźnie o tym, jak daleko jeszcze w Niemczech zachodnich do wykonania jasnych postanowień poczdamskich, zgodnie z duchem tego porozumienia.

Ustawy antytrustowe zabraniają obywatelom niemieckim i przedsiębiorstwom niemieckim należenia do karteli lub innych organizacji monopolistycznych zarówno niemieckich, jak i międzynarodowych. Procedura przewidziana przez te ustawy jest jednak długa i skomplikowana. Przedsiębiorstwa, zatrudniające powyżej 10 tysięcy robotników, winny mianowicie być zbadane, czy reprezentują one rzeczywiście nadmierny stopień koncentracji siły gospodarczej. Jaki organ będzie przeprowadzać tę ekspertyzę — ustawy nie określają, pozostawiając to późniejszym przepisom; przewidują jedynie możliwość przekazania tych funkcji instytucjom niemieckim.

Ponieważ ustawy te przewidują, że przymus będzie stosowany dopiero po upływie 6 miesięcy, a w pewnych wypadkach nawet później nie ma jeszcze możności oceny praktyki antytrustowej władz okupacyjnych anglosaskich na podstawie tych ustaw. Jednakże praktyka władz okupacyjnych amerykańskich i angielskich budzi uzasadnione obawy, że ustawy antytrustowe nie doprowadzą do likwidacji monopoli niemieckich. Jak podają źródła anglosaskie, ustawy te dotyczą tylko części kapitału monopolistycznego, obejmując w zasadzie przedsiębiorstwa powyżej 10 tysięcy robotników.

Amerykanie obliczają, że dotkniętych będzie tą ustawą tylko 30 koncernów z kapitałem około 3 miliardów marek. Powszechnie wskazuje się na podobieństwo tych ustaw do amerykańskich ustaw antytrustowych, które, jak wiadomo, nie przeszkodziły bynajmniej temu, by gospodarka amerykańska była opanowana przez monopole o wiele silniej, niżeli jakiegokolwiek innego kraju. Ustawy antytrustowe mówią jedynie o pewnych zmianach organizacyjnych i prawnych w strukturze wielkiego kapitału, a nie o jego wywłaszczeniu i o ostatecznym złamaniu gospodarczej, a co za tym idzie i politycznej potęgi monopoli niemieckich, które były główną podporą Hitlera i w interesie i na rozkaz których była prowadzona wojna.

Znamienna jest pod tym względem praktyka dekartelizacyjna angielskich władz okupacyjnych, które na czele instytucji, powołanej do socjalizacji przemysłu, postawiły dyrektora trustu stalowego Dinkelbacha. Po dzień dzisiejszy kierownicze stanowiska w przemyśle i administracji gospodarczej Niemiec zachodnich zajmują tacy ludzie, jak naczelny dyrektor trustu stalowego i jeden z kierowników koncernu Bomberg AG. — Frohwein, jak b. kierownik hitlerowskiego zjednoczenia węglowego— Sogemeier, jak dyrektor huty „Dobrej Nadziei" — Reusch, dyrektor AEG — rh. Donnersmarck i inni.

Tygodnik „Wirtschaftszeitung", wychodzący w Stuttgarcie, w amerykańskiej strefie okupacyjnej, przyznał niedawno, że powstają ostatnio za zgodą władz sojuszniczych nowe kartele. Istnieją w zachodnich strefach nie tylko nowe organizacje przedsiębiorstw poszczególnych gałęzi gospodarczych dla walki z żądaniami Rad Zakładowych i związków zawodowych i dla obrony interesów wielkiego kapitału, ale nawet organizacje, jednoczące te wszystkie zrzeszenia na wzór tych, jakie istniały za czasów hitlerowskich. Walka przeciwko kapitałowi monopolistycznemu, głównej sile reakcji i imperializmu niemieckiego w zachodnich strefach okupacyjnych — jest nieodzownym warunkiem demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec.

Proces Rudolfa Hoessa

Wyrafinowane zbrodnie niemieckie

„LEKKA PRACA"

Świadek Jerzy Skotnicki, inżynier, został aresztowany w roku 1942. Już w czasie transportu do Oświęcimia, z jego grupy zginęło 20 osób. Świadek został zatrudniony przy budowie stacji filtrów. Była to bardzo ciężka praca, gdyż więźniów pilnowali nietylko SS-mani i kapo, ale również cywilni przedstawiciele firmy, która wykonywała roboty. Oni również usiłowali wycisnąć z więźnia ostatnie siły. Gdy świadek zachorował na tyfus plamisty został umieszczony w lazarecie, gdzie pozostawał 16 dni bez żadnych lekarstw. Jako rekonwalescent świadek był przeznaczony do zamiatania lazaretu. Pozornie była to praca lekka, w rzeczywistości wymagała bardzo dużego wysiłku. W lazarecie czystości nie było, ale podłogi musiały się lśnić. Dla człowieka wyczerpanego ciężką chorobą, frotterowanie podłóg było wielkim wysiłkiem. Jeżeli na podłodze znaleziono cośkolwiek, np. zapałkę, sprzątający był bity do utraty przytomności.

ZAGAZOWANIE.

W roku 1944 zaczęły w zwiększonym tempie przybywać transporty z Czechosłowacji. Ludzi silnych przeznaczano do pracy. Innych mieszczono w t. zw. obozie rodzinnym, nie obcinano im włosów, mieli być rzekomo lepiej traktowani. W jakiś czas potym wszystkich zagazowano. Pewnego razu zwróciła uwagę świadka grupa kobiet, dobrze ubranych, nie mających przy sobie żadnego bagażu. Okazało się, że kobiety te zostały schwytane podczas łapanki w Budapeszcie.

Następnie świadek opisuje t. zw. „Meksyk". Był to nieogrodzony obóz, gdzie przebywało w błocie 30.000 Żydówek Węgierskich i słowackich. Wszystkie te kobiety były nagie.

Świadek widywał Hoessa dość często. Hoess przyjeżdżał do obozu i interesował się prowadzonymi pracami, oraz sposobami tracenia więźniów, nawet, gdy był już odwołany do Berlina.

Na pytanie Trybunału świadek mówi o przybyciu do Oświęcimia transportu kobiet, Żydówek z Płaszowa. Było ich 800. Wszystkie młode i zdrowe. Kobiety nieco starsze, a nie liczyły więcej jak 40 lat, wybrano do gazu. Wybrano m. in. matkę jednej z młodych dziewczyn, przybyłych w tym transporcie. Dziewczyna ta prosiła SS-mana, by pozwolił jej zginąć razem z matką. Zgodził się na to skwapliwie. Wybrane kobiety odesłano do krematorium. Ponieważ było ono tego dnia nieczynne, dyżurujący tam SS-mani wszystkie te kobiety zastrzelili.

Świadek stwierdza, że w okresie lata 1944 r. zagazowano w obozie około 480 tys. ludzi. Cyfrę tę ustała na podstawie ksiąg, do których zapisywano przybywające transporty.

Świadek Narcyz Obrycki, inżynier, był przywieziony do Oświęcimia z grupą wyższych oficerów polskich. Byli to już ludzie niemłodzi. Przydzieleni do bardzo ciężkiej pracy wszyscy w krótkim czasie wyginęli.

Świadek był przydzielony do biura, koncentrowały się plany wszystkich budynków Oświęcimia. W jego rękach były plany krematoriów.

KOMORY GAZOWE.

Zaznaczyć należy, że gmachy te nie robiły wrażenia budynków, gdzie traci się życie, miały nawet ozdoby architektoniczne. Świadek opisuje również komory gazowe. Każda składała się z dwóch sal. Jedna była rozbieralnia, druga, oficjalnie zwana łaźnią, stanowiła właściwą komorę gazową. W budynkach tych były osobne skarbce, gdzie zbierano złoto i kosztowności. Świadek w dalszym ciągu opisuje sposoby wybierania więźniów przeznaczonych do zagazowania.

Świadek Henryk Mandelbaum jest to młody człowiek, jeden z nielicznych Żydów, którzy zdołali ocalić się z Oświęcimia. Do obozu przywieziony był w 1944 r. i przydzielony do specjalnej grupy obsługującej krematoria. Opisuje dokładnie działalność krematoriów oraz sposoby palenia zwłok na wolnym powietrzu. Świadek zatrudniony był również przy komorach gazowych. Cyklon, niebieskawy proszek, z którego wydzielał się bezbarwny gaz, zabijał ludzi w ciągu 7—8 minut. Gdy później zaczęto oszczędzać gazu, skazańcy męczyli się około pół godziny. Po otwarciu komory stwierdzono zawsze, że skazani mieli torsje i krwotoki. Przy komorze gazowej pracował złotnik, który był zamykany i pilnowany przez SS-manów. Zadaniem jego było przetapianie złota w sztaby.

Świadek opowiada, że szczątki wydobyte z dołów, gdzie palono zwłoki, były tłuczone na drobny proch. Chodziło o to, żeby nie pozostawić śladów. Początkowo prochy zakopywano w wielkich dołach i przysypywano żwirem, później jednak prochy te zostały wykopane i wrzucone do Wisły oraz Soły. Świadek wspomina o zastrzeleniu w obozie 123 obywateli amerykańskich w roku 1944. Przed ewakuacją obozu plany i opisy krematorium, sporządzone przez więźniów, zostały ulokowane w aluminiowej manierce i zakopane w ziemi. Gdy nastąpiła ewakuacja, świadek zdołał uciec i ukrywał się aż do czasu wkroczenia do Oświęcimia Armii Czerwonej. Manierkę z dokumentami wykopał i przekazał komisji badającej obóz.

WYCINANO MUSKUŁY

Na pytanie prok. Cypriana świadek opisuje sytuację, w jakiej nastąpił bunt więźniów. Podpalono wówczas krematorium, 5 SS-manów zostało zabitych, niestety nikomu wówczas nie udało się zbiec, bo wszystkich uciekających schwytały pikiety. W konsekwencji 200 więźniów straciło życie, przy czym zastępca Hoessa przestrzegł więźniów, iż jeżeli coś podobnego powtórzy się kiedykolwiek, to wszyscy więźniowie w obozie zostaną rozstrzelani.

Świadek ustala interesującą okoliczność, a mianowicie: z każdego nadchodzącego transportu lekarz wybierał kilkudziesięciu zdrowych ludzi, których poddawano badaniom, a następnie wyciągano z nich krew do ostatniej kropli. Mężczyznom wycinano również muskuły, które pakowano do blaszanych naczyń. Według ogólnego mniemania, zarówno krew, jak i muskuły przesyłane były do szpitali niemieckich, celem ratowania rannych żołnierzy.

Z kolei staje przed Sądem świadek Mieczysław Giota.

JEDLI LUDZKIE MIĘSO

Na uwagę zasługują zeznania świadka, dotyczące zorganizowania i funkcjonowania t. zw. „instytutu higieny", który m. in. miał za zadanie przeprowadzenie badań klinicznych, a poza tym na szeroką skalę i w szerokim zakresie przeprowadzał doświadczalnictwo. W instytucie tym świadek był zatrudniony. Na czele tego instytutu stał Weber, współpracownicy jego — to w przeważającej większości półinteligenci, którzy zabiegami swymi dokonywanymi na żywych i zdrowych ludziach przyczyniali niesamowite udręki ofiarom poddanym doświadczeniom. Z dzieci cygańskich chorych na raka ust wyciągano krew do badania. Czyniono to za pomocą bardza grubej igły, która z ledwością mieściła się w cienkich dziecięcych żyłach. W pewnym okresie kierownictwo instytutu wpadła no pomysł leczenia reumatyzmu za pomocą zastrzyków. Oczywiście królikami doświadczalnymi byli więźniowie, którzy po zabiegach nabawiali się ciężkich ataków reumatyzmu, a w konsekwencji — krzywicy członków.

Do instytutu często przywożono różnego rodzaju mięso, które było poddawane badaniom. Wygłodniali więźniowie — pracownicy instytutu często gotowali to mięso i jedli. Okazało się w następstwie, że było to mięso ludzkie. Nikt jednak tym się nie przejmował, byliśmy — powiada świadek — stale w niebezpieczeństwie, przy żywych kulturach tyfusu, szkarlatyny, malarii i gruźlicy. Stale groziło nam zakażenie, a poza tym panował przecież tak straszny głód. W tych warunkach zjadano nawet niekiedy poronione młode konie, które nie były jeszcze płodem sformowanym, lecz miały postać półgalaretowatą. Zdarzył się wypadek, iż do instytutu przysłano kaczkę komendanta obozu Libenhensohla. Kaczka ta zdechła i przeprowadzona analiza wykazała, że nastąpiło to naskutek cholery. Rzecz oczywista nie nadawała się w żadnym wypadku do spożycia. Tem niemniej kaczkę zjedzono i o dziwo nikt nie zachorował.

ZASTRZYKI FENOLU

Świadek Roman Szaszkiewicz, lekarz-stomatolog zeznaje, że aresztowany był w roku 1941. Z grupy 90 więźniów, z którą przybył do Oświęcimia pozostało przy życiu 3 osoby. Na wstępie świadek opisuje okropności życia obozowego.

Na pytanie Trybunału świadek mówi o zastrzykach fenolu. Początkowo zastrzyki te stosowano dożylnie, później niejaki dr Kler dokonał „wynalazku", czym się zresztą chełpił, polegającego na stosowaniu fenolu wprost do serca. W ten sposób zabijano ok. 100 więźniów dziennie.

Świadek dr Janina Kowalczykowa, docent Uniw. Jagiell. przybyła do Oświęcimia w styczniu 1943 r. Świadek była przydzielona do bloku nr. 24 w Brzezince. Był to lazaret urządzony w dawnej stajni, bez wody, bez podłogi.

DOŚWIADCZENIA NA LUDZIACH

Łóżka były wielopiętrowe, na każdym leżało kilka kobiet. Pościeli nie było często żadnej. Chore niejednokrotnie leżały nago. Towarzyszkami moimi — mówi świadek — były trzy lekarki-Żydówki z Berlina. Jedna z nich zwariowała i posłano ją do komory gazowej. Dwie pozostałe zmarły na tyfus plamisty.

Następnie świadek była przydzielona do bloku nr. 10, gdzie dokonywano doświadczeń na ludziach. Stosowano naświetlania rentgenem, przy użyciu aparatów o bardzo dużej sile. Do eksperymentów tych używane były Żydówki, świeżo przybyłe z wolności. W jakiś czas po naświetlaniu otwierano brzuch, wyjmowano naświetlone organy kobiece i przesyłano je do dalszych badań do Hamburga. Po naświetlaniach chore odczuwały osłabienie i miały torsje.

SZYKANY

Poza tym dokonywano różnych innych zabiegów chirurgicznych oraz wstrzykiwano do części rodnych preparaty chemiczne. Zajmował się tym głównie dr Glauberg, który miał być wynalazcą preparatu, pozbawiającego kobiety płodności.

Specjalnością świadka jest anatomia patologiczna. To też dr Kowalczykowa otrzymywała często polecenia przeprowadzania badań nad wyciętymi organami, które poprzednio były naświetlane rentgenem lub poddawane zastrzykom dr Glaubera.

Mówiąc o specjalnych szykanach wobec więźniów, świadek przytacza fakt następujący. Pewnego razu kazano się rozebrać do naga kilkudziesięciu kobietom. Musiały one defilować przed grupą lekarzy. Przez dłuższy czas nie wiadomo było o co tym lekarzom chodzi. Wreszcie okazało się, że poszukiwali oni pewnego typu nosów, które im potrzebne było do badań antropologicznych.

Katastrofa na morzu

LONDYN. PAP. Tankowiec brytyjski o wyporności 10.146 ton „Diloma", znajdujący się w drodze do Haify najechał w pobliżu Sunderland na wrak i uległ uszkodzeniom. Dwie łodzie ratunkowe zderzyły się ze statkiem, przyczym 2 marynarzy zatonęło. W chwili wypadku statek znajdował się w odległości 1 godziny drogi od miejsca swego przeznaczenia. Akcja ratunkowa była utrudniona z obawy przed pożarem. Załoga została uratowana na łodziach ratunkowych, 8 marynarzy przewieziono do szpitala.

Pomorze w pieśni i w tańcu

TORUŃ. PAP. Władze szkolne opracowały bogaty program Święta Młodzieży, które odbędzie się w dniach 25 i 26 maja w Toruniu. Najciekawszym punktem programu będzie długi, kilkukilometrowy barwny korowód dziecięcy, który przejdzie głównymi ulicami miasta. Hasło do otwarcia zlotu dadzą wielkie zapalone znicze na Stadionie Miejskim; 1000 chłopców z chorągiewkami o barwach narodowych wykona na Stadionie ćwiczenia w takt muzyki wojskowej. W ramach Święta odbędzie się wielkie widowisko „Pomorze w pieśni i w tańcu" w wykonaniu barwnych zespołów z Chojnic, Grudziądza, Włocławka, Bydgoszczy, Wąbrzeźna i Torunia.

Ładna historia

Czytałem kiedyś bardzo miły felieton, napisany przez jednego z wybitnych naszych literatów o temacie bajkowym, temacie gdzie myślą przewodnią była uczuciowość, przeplatana niejednokrotnie chwilami pogodnymi i łezką. W felietonie tym drgała nuta pogardy dla logiki i powszedniości życiowej, a przebijała tęsknota do baśni, do czegoś co jest związane raczej z pastelowym uczuciem trącącym dawnymi czasami.

Potem, po wielu latach na scenie warszawskiego teatru zetknąłem się z komedią spółki autorskiej Fleursa i Caillaveta zatytułowana „Ładna historia". Był to jakby kwiat wiosenny, kwiat którego płatki są delikatne, jakkolwiek niekiedy nadszarpnięte podmuchami chłodniejszego wiatru, jak poranek, który się budzi ze snu nocy.

I oto przed kilku dniami ujrzałem tę samą komedię w wykonaniu artystów Teatru Toruńskiego. Nie mam zamiaru porównywać sztuki odtwórczej zespołów, które widziałem w dwóch różnych okresach czasu, natomiast na wstępie muszę stwierdzić, że Teatr Toruński daje nam rzeczy zawsze starannie opracowane.

Nie znaczy to, że nie dostrzegamy pewnych braków, pewnych niedociągnięć, które niejednokrotnie dały by się usunąć. Nie znaczy również, że zgadzamy się całkowicie z interpretacją wszystkich bez zastrzeżeń ról. Chcę jednak stwierdzić, że idąc na przedstawienie Teatru Toruńskiego możemy być pewni na podstawie dotychczasowych doświadczeń, iż zespół ten stanowi pewien naprawdę dobry poziom i nie sprawi nam niesmaku, jaki powstaje niekiedy, gdy ktoś nam przywozi „cud w sam raz dla Ryczywołu".

I dlatego na wstępie stwierdzić należy, żeśmy widzieli sztukę teatralną, stojącą na należytym poziomie artystycznym.

Sama sztuka jako taka, jest typową lekką komedią francuską, gdzie humor skrzy się obok łezki, gdzie życie uśmiecha się pełnią rumieńców bądź też melancholijnie i subtelnie. Nie brak tam i realizmu, a nawet pikanterii, która jednak jest podana w sposób smaczny.

Publiczność szczelnie wypełniająca salę przeżyła kilka godzin beztroskiego humoru i wzruszeń. Z rozczuleniem patrzyła na ową wdzięczną i pełną głębokiego liryzmu postać babci, osoby postępowej i niezacofanej. Pani Rychłowska w roli tej ujmowała nas na każdym kroku, żyła na scenie i przeżywała chwile prawdziwie głębokie.

I dlatego być może tak rażąco kontrastowały z jej postacią owe drobne usterki charakteryzacji kilku innych postaci, które zresztą w aktach następnych usunięto w znacznej mierze.

Bajlówna w roli Heleny de Trevillac wzruszała nas swoją młodością i dużą dozą naturalności, której może nieco zabrakło na wstępie. Leon Gołębiowski jako Andrzej wypadł zablado w akcie pierwszym, i dlatego zdziwieni nieco byliśmy, gdy Helena zdecydowała się na wyjazd z nim W dalszym ciągu jednak przyznaliśmy rację pannie De Trevillac i szczerze oklaskiwaliśmy grę p. Gołębiowskiego.

Zdzisław Salaburski jako zawiedziony i niedoszły mąż, umiał wydobyć wiele momentów głębokiego liryzmu i komizmu. Natomiast być może właśnie nieco zbyt groteskowa charakteryzacja przyczyniła się do tego, że nie został zrozumiany przez niektórych. Zamiast mu współczuć, śmiano się z niego, a przecież nie wszystko było śmieszne. Warunki życiowe w jakich wyrastał, przyczyniły się do nawyków śmiesznych człowieka skądinąd zasługującego na szacunek, z drugiej zaś strony wyrobiły w nim cechy nudne naprawdę i nużące. Niemniej p. Salaburski dał nam dobry typ nowoczesnego don Kichota, błąkającego się po ogrodzie babci, walczącego z osami i... umiejącego na swój sposób czuć i odczuć.

Pozostałe role były opracowane starannie.

Całość przedstawienia dała widzom dużą dozę zadowolenia.

Andrzej Gryf.

RYTM KUJAW

Pow. włocławski

KOMITET PRZYJĘCIA POBOROWYCH.

W czwartek, dnia 20 marca r. b. pod przewodnictwem Starosty Powiatowego p. Kubskiego odbyło się specjalne zebranie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa przy udziale wójtów i sekretarzy powiatu włocławskiego w sprawie powołania do życia Komitetu Przyjęcia Poborowych rocznika 1926.

W związku z tym przewodniczący poprzedniego Komitetu p. Hałaczkiewicz złożył obszerne sprawozdanie z poprzedniej działalności. Ze sprawozdania tego wynika, że Komitet wywiązał się z poruczonych mu czynności zupełnie dobrze, otrzymując podziękowanie od władz wojewódzkich i powiatowych oraz od władz wojskowych.

Największą ofiarność wykazały Włocławek i powiat włocławski. Społeczeństwo wpłaciło na cele komitetu 39.000 zł. Powiat nieszawski złożył 11.000 zł. a powiat lipnowski 5000 zł. Powiatowa Rada Związków Zawodowych zaofiarowała 8.760 zł. Ta ofiarność zezwoliła na to, że Komitet dysponował sumą 71.087 zł. a to znów zezwoliło na zorganizowanie obfitego pożywienia dla poborowych przez cały czas trwania poboru. Nadto poborowi otrzymali szereg rozrywek kulturalnych, jak koncerty, przedstawienia teatralne, seanse filmowe, wysłuchali cyklu pogadanek i t. p.

Komitet podkreślił wybitną pomoc Włocławskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, co wszyscy zebrani przyjęli oklaskami. Jednocześnie Komitet podkreślił brak jakiegokolwiek zainteresowania się tą akcją ze strony Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, które i na obecne zebranie nie delegowało swego przedstawiciela.

Prezydium Komitetu stanowili: ob. Hałaczkiewicz — prezes, ob. Szretter — sekretarz, ob. Starosta — gospodarz, i ob. Tomaszewski — kierownik sekcji kult. wychow.

Komitet dysponuje obecnie sumą 6.085 zł. i przekazuje ją nowemu komitetowi.

Po wysłuchaniu sprawozdania starosta Kubski postawił wniosek, aby dalsze prace powierzyć nadal komitetowi poprzedniemu, co zebrani przyjęli oklaskami.

Postanowiono jednocześnie powołać na terenie każdej gminy podkomitety gminne, które będą zorganizowane przez wójtów.

Wyznaczono jednocześnie następne posiedzenie Komitetu Ogólnego na dzień 23 marca r. b. godz. 10 w sali konferencyjnej Magistratu.

Na zakończenie zebrania Komendant RKU kpt. Kunigis złożył na cele Komitetu 500 zł. i zaapelował do zebranych aby czynnie poparli jego apel do ofiarności.

Przed stołem przewodniczącego utworzył się z miejsca długi „ogonek". Każdy z zebranych dorzucał swój ofiarny grosz do sumy złożonej przez kapitana Kunigisa.

Po przeliczeniu okazało się, że zebrano sumę 4650 złotych.

Przewodniczący Starosta Kubski, podziękował zebranym za ofiarność i wykazane zrozumienie dla całej akcji oraz zamknął posiedzenie. (at.)

KONFERENCJA WÓJTÓW I SEKRETARZY.

W czwartek, dnia 20 marca r. b. w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego odbył się zjazd wójtów i sekretarzy powiatu włocławskiego. Konferencji przewodniczył Starosta Powiatowy p. Kubski.

Na zjeździe omawiano sprawy: powołania do życia Obywatelsko-Społecznego Komitetu przyjęcia i pożegnania poborowych, sprawy drogowe, poboru składki ogniowej, podatku gruntowego, sprawy rolne związane z akcją siewną oraz sprawę zmiany umowy z Kujawską Elektrownią. Jednocześnie na zebraniu przedstawiciele Rejonowej Komendy Uzupełnień omówili sprawę poboru rocznika 1926. (at.)

Walka o faworytę

4)

— Ach, gdyby mi tylko pozwolono — westchnął z żalem Maioni i dotknął ręką kieszeni, w której spoczywał wielostrzałowy browning.

— Tak, ale jedyną radą, jaką otrzymaliśmy przez twój przeklęty aparat, było „wytrwać i nie strzelać" — odparł Galipaux.

Do rozmowy ich przyłączył się stary Grek, zarządca kantyny stacyjnej.

— Wystawcie mi bony: mam do nakarmienia 22 ludzi.

— Dużo ci przyjdzie z naszych bonów, jeżeli dostaniemy się w ręce tych czarnych diabłów.

Grek, który przeszedł już niejedno oblężenie, uśmiechnął się i odparł:

— Pociąg napewno przyjedzie...

* *

Wokoło budynku stacyjnego rozciągał się ogród, otoczony solidnymi sztachetami. Miały przecież stawić opór szakalom, hienom a nawet lampartom, włóczącym się po nocy koło stacji. Równie solidne kraty oraz blachą obite okiennice chroniły okna.

Europejczycy skupili się w salce kantyny stacyjnej. Zabarykadowano drzwi, zasłonięto okna materacami i czekano...

Trzy kobiety i dwoje dzieci znalazły schronienie na stacji. Była tam więc pewna Szwedka, która zajmowała się dotychczas pielęgnowaniem chorych w górach abisyńskich. Belgijczyk, plantator bawełny, sprowadził ją wprost przemocą na stację — gdyż nie chciała wierzyć, by ci, którym wyświadczyła tyle dobrego, mogli się stać niebezpiecznymi.

Przemocą też trzeba było zatrzymać na stacji dwóch misjonarzy, którzy chcieli koniecznie siąść na swe muły i jechać do swej misji.

Drugą kobietą była synowa właściciela kantyny — Greczynka. Mąż jej pracował w warsztatach kolejowych w Dżibuti. Ze względów oszczędnościowych mieszkała w Hawasz gdzie pracowała w kantynie. Mąż odwiedzał ją dwa razy na miesiąc. Mieli dwoje dzieci. Marzyli, że kiedyś w przyszłości ich stosunki majątkowe poprawią się i będą mogli zamieszkać razem w Dżibuti...

Trzecią kobietą była zakonnica francuska.

Zapadła noc. Abisyńczycy kładą się wcześnie spać — to też po zachodzie słońca ustają tam działania wojenne.

— Klucz, prędko klucz — zawołał Maioni.

Z kabiny telefonicznej rozległ się dzwonek.

Wyrwał klucz z ręki Galipaux i wpadł jak bomba do kabiny.

— Hallo, hallo—tak, tu Hawasz!...

Maioni i Galipaux byli tak zajęci, przyjmowaniem wiadomości, iż nie zauważyli nawet, że tuż pod samą kabinę podsunął się tajemniczy Ormianin i przysłuchiwał się pilnie rozmowie telefonicznej.

— Słyszysz — rzekł Maioni po skończeniu rozmowy — faworyta negusa jedzie tym pociągiem...

* * *

Pociąg pędził — nad ranem minął stację w Dir-Daua — potem przebył szczęśliwie most pod Erre, którego środkowy słup był podmyty podczas ostatniej powodzi. Przez cały dzień pociąg przecinał piaszczysto-kamienną pustynię — pokrytą gdzieniegdzie krzakami, ostami wielkich rozmiarów i rzędami kaktusów.

Spływające z wyżyn anemiczne potoki żłobiły o ścianach prostopadłych wzdłuż których rosły drzewa, łączące się lianami. Od czasu do czasu zrywały się do galopu przestraszone antylopy, to znów rozlegało się wycie hien i szakali.

Ludzi nie było.

Pociąg przebył granicę abisyńską pod Daunle.

Dzięki przezorności inż. Gerarda nie napotkali nigdzie na przeszkodę.

Dopiero zbliżając się do Hawasz ujrzeli tor podmyty na przestrzeni 15 metrów. Potok górski, który zmienił koryto, zniósł zupełnie nasyp kolejowy wraz z drewnianymi progami. Na przestrzeni kilkunastu metrów wznosił się tor ponad potokiem jakby most bez żadnego podparcia. Sytuacja była groźna...

Inż. Gerard, upewniwszy się, że uszkodzenie toru nie jest dziełem rąk ludzkich, co uspokoiło go do pewnego stopnia, począł się zastanawiać nad sposobem naprawiania linii kolejowej.

Najprostsze byłoby przeniesienie kamieni z nasypu kolejowego, znajdującego się już poza pociągiem. Ale w ten sposób utrudnialiby sobie odwrót, a chociaż całe przedsięwzięcie było mocno ryzykowne, Gerard jednak przypuszczał, że niebawem pociąg będzie powracał do Dżibuti...

Gdy zastanawiał się nad naprawieniem toru, rozległ się głos Campiniego:

— Panie inspektorze, niech pan pozwoli tutaj!...

D. c. n.

Kronika Włocławka

SOBOTA
22
marca

Kalend. Rz. Katol. — Katarzyny, Oktawiana.
Kalend. Słowiański — Godysława.
Wschód słońca — 5.41; zachód — 17.54.
Dyżur lekarza Ubezpieczalni Społecznej nocny: dr Makohoński Eug., Cyganka 18.
Dnia 23. 3. dyżur dzienny — dr Mazurkiewiczowa Adela. Cyganka 24. Dyżur nocny — dr Mosurowa Helena, Słowackiego 2a.
Apteka dyżurna pl. Dąbrowskiego.
Karetka PCK tel. 15-41 — Przedmiejska 1.
Milicja Obywatelska — tel. 10-59 i 11-62.
Kino „BAŁTYK" — Zamieć śnieżna — film szwedzki.
Kino „POLONIA" — A imię ich milion — film angielski.

TEATR ZIEMI KUJAWSKIEJ

W niedzielę o godz. 16 i 20 „Walka Kobiet".

W lusterku

Zastanówmy się

Samoloty rakietowe,
radar, podróż do księżyca,
wybuch bomby atomowej
niejednego dziś zachwyca.

Wśród postępu tych oparów
staję, czując żem w rozterce,
bo wśród rakiet i radaru
człowiek może zgubić serce.

AGAPIT.

AKADEMIA ŻAŁOBNA.

W niedzielę, dnia 23 marca rb. o godz. 17.30 w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w auli św. Tomasza z Akwinu odbędzie się akademia żałobna ku czci pomordowanych w czasie wojny kapłanów i alumnów Diecezji Włocławskiej. Wejście za okazaniem zaproszenia. (at.).

DZIŚ, W SOBOTĘ — KONCERT IRENY LEWIŃSKIEJ.

Laureatka Konkursu Międzynarodowego, Irena Lewińska, śpiewaczka, dysponująca pięknym sopranem koloraturowym, wystąpi z własnym koncertem dzisiaj w sobotę 22 bm. w sali teatru Ziemi Kujawskiej.

Program tego recitalu jest bardzo urozmaicony — i naprawdę miłośnicy prawdziwej sztuki przeżyją dziś jaknajmilsze wrażenia.

Przedsprzedaż biletów w kasie teatru od godz. 10. Początek koncertu o godz. 20.

Zespoły, które by chciały uzyskać dla swoich członków zbiorową zniżkę, zechcą porozumieć się w tej sprawie z administratorem teatru. (ar.)

WZNAWIAJĄ DZIAŁALNOŚĆ.

Zarząd Kujawskiego Klubu Wioślarskiego we Włocławku zawiadamia niniejszym swoich członków i sympatyków, że przystępuje do reaktywowania działalności Klubu. W tym celu zwołane zostaje na dzień 23 marca 1947 r. o godz. 10 w pierwszym terminie i o godz. 11 w drugim terminie w lokalu Związku Cechów Rzemieślniczych we Włocławku, ul. Kościuszki 6 pierwsze zebranie organizacyjne. (at.)

WALNE ZEBRANIE ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW POLIGRAFICZNYCH.

W mieście naszym odbyło się w sobotę ubiegłą doroczne Walne Zebranie Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce, Oddział we Włocławku.

Na zebraniu był obecny delegat Okręgu ob. Antoni Dembowski.

Zebranie zagaił prezes Oddziału Włocławskiego ob. Feliks Twardowski, witając wszystkich przybyłych, i powołując do stołu prezydialnego na przewodniczącego zebrania ob. Chałupkę, na sekretarza ob. Pawłowskiego oraz ob. Kułakowskiego i Czapskiego jako członków Prezydium.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył prezes ob. Twardowski, sekretariatu zaś sekretarz ob. Sowala.

Jak wynika ze sprawozdań Oddział liczy 126 członków czynnych. Oddział posiada swoich przedstawicieli w Miejskiej Radzie Narodowej, Ubezpieczalni Społecznej i Powiatowej Radzie Związków Zawodowych.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik St. Rosołowski.

Ze sprawozdania Komisji Rewizyjnej wynika, że wszystkie wydatki w roku sprawozdawczym były racjonalne, a książki kasowe prowadzono prawidłowo.

Z kolei wywiązała się ożywiona dyskusja na tematy organizacyjne, w wyniku której zgłoszono wnioski poprawek. Między innymi poprawki te dotyczyły umowy zbiorowej.

Następnie przystąpiono do wyborów władz na rok bieżący.

Wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

Do Zarządu wybrano:

Prezydium:

Prezes: Feliks Twardowski, Wice-prezes: Zygmunt Michorzewski, Sekretarz: Henryk Sowala, Skarbnik: Stanisław Rosołowski. Przewodn. Komisji Kultur.-Oświat.: Zenon Wypijewski.

Członkowie Zarządu:

Wawrzyniec Chałupka, Józef Kułakowski, Adam Czapski, Jan Trybiński, Marian Matuszkiewicz, Helena Kalinowska, Czesława Górecka, Janina Kręcicka.

Członkowie Zarządu (jako zastępcy):

Władysław Kamiński, Stanisław Cieślakiewicz, Stefan Lewandowski, Wacław Wiatrowski.

Komisja Rewizyjna:

Teodor Żuchowski, Władysław Pawłowski, Feliks Staliński.

Komisja Kulturalno-Oświatowa:

Wypijewski Zenon, Szachewicz Wincenty, Kuszewski Zdzisław, Palmowska Genowefa, Krasucki Wacław, Binkowska Bronisława, Ściegienna Anna, Zakowska Bronisława, Lech Benedykt, Cieślakiewicz Stanisław, Michorzewski Zygmunt, Sztuczkówna Kazimiera, Rosińska Jolanta, Cholewski Tadeusz, Żuchowski Teodor, Sieradzan Wacław, Dramczyk Zenon, Pietrzakówna Helena, Bednarowicz Jan, Szczepaniak Krystyna, Będzińska Jadwiga, Walczewska Wanda, Okonowska Zofia, Wypijewska Janina, Podolska Anna, Domrzalska Czesława, Lewandowska Henryka, Strzepkowska Anna.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę braku przedstawicieli pracowników niewykwalifikowanych w zarządzie. Po udzieleniu wyjaśnień przez przewodniczącego, zebranie zakończono hasłem: „Cześć sztuce!" (w.)

DO CZŁONKÓW OMTUR.

Wszyscy członkowie OMTUR winni się stawić dziś o godzinie 15 m. 30 w lokalu OMTUR przy ul. Stodólnej 55a.

„WALKA KOBIET".

W niedzielę, dnia 23 marca b. r. Teatr Ziemi Pomorskiej z Torunia wystawia dwukrotnie o godz. 16 i o godz. 20 doskonałą komedię Scribe'a i Legouve'a p.t. „Walka Kobiet", która odznacza się bardzo ciekawą fabułą, doskonale zarysowanymi postaciami, subtelnym humorem oraz wszystkimi tymi cnotami, jakie cechują dzieła Scribe'a. Udział biorą: I. Detkowska-Jasińska, M. Mincerówna. Reżyseria: Dyr. W. Horzycy. Dekoracje projektu L. Torwirta.

RUCH TELEFONICZNY Z FINLANDIĄ.

Od dnia 15 marca 1947 r. wprowadza się ruch telefoniczny z Finlandią via Warszawa Sztockholm. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą w ciągu całej doby z Polski do Finlandii wynosi:

1) strefa A : 456 zł. (czterysta pięćdziesiąt sześć złotych) do urzędu Mariehamn;

2) strefa B i D: 390 zł. (trzystadziewięćdziesiąt złotych) do urzędów Borga, Ekenas, Gamlakarleby, Hango, Helsinki, Hameenlima, Isalmi, Joensuu, Jyvaskyla, Kajaani, Kako, Kokkola, Kuopio, Lathi, Naantali, Pietarsaari, Pori, Porvoo, Rauma, Tammisari, Turku (Abo), Uusikaupunki i Vaasa;

3) strefa C: 354 zł. (trzystapięćdziesiąt cztery złotych) do urzędów Heinola, Kotka, Lappeenranta, Lovisa (Loviisa), Mikkeli i Savonlinna;

4) strefa E: 423 zł. (czterysta dwadzieścia trzy złote) do urzędów Kemi, Oulu, Raahe, Rovaniemi i Tornio.

W ruchu telefonicznym z Finlandią dopuszczone są rozmowy państwowe zwykłe i pilne, prywatne zwykłe i pilne, rozmowy z uprzedzeniem, z wezwaniem do rozmównicy oraz żądanie informacji.

Ogłoszenie

Nadleśnictwo Państwowe Czarne, Dyrekcja Lasów Państwowych Toruń, powiat Włocławek wydzierżawi w drodze przetargu ustnego prawo rybołówstwa na jeziorach: Łąke o powierzchni 9 ha, Święte o powierzchni 4 ha (gmina Dobiegniewo), Skrzynki o pow. 27.2 ha i Radziszewo o pow. 8.4 ha (gmina Baruchowo) na okres 6 lat to jest od dnia 1 kwietnia 1947 r. do dnia 31 marca 1953 roku.

Przetarg odbędzie się w kancelarii Nadleśnictwa Państwowego Czarne w dniu 9 kwietnia 1947 r. o godz. 10.

Warunki przetargu na dzierżawę prawa rybołówstwa można przejrzeć lub nabyć w kancelarii Nadleśnictwa.

Każdy licytujący zobowiązany jest do złożenia wadium w wysokości 10% oferowanego czynszu.

Przyjęcie ofert zależy od Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu w ciągu 6 tygodni od dnia przetargu.

(2858) NADLEŚNICZY
inż. Jan Dziedzic

Ogłoszenia drobne

BIURO POŚREDNICZE KUPNA i SPRZEDAŻY domy, wille, place itd. Nienałtowski Jerzy, Włocławek, ul. Starodębska 12, m. 2, telefon 16—46. (2787)

HURTOWNIA Galanteryjna Feliks Aszyk, Łódź Nowomiejska 5, Skrytka Pocztowa 78. Poleca wszelką drobną galanterię, bieliznę podszewki, krawaty, biżuterię sztuczną, kosmetykę. Ceny przystępne. (2822)

OGRÓD wydzierżawię. Wiadomość w Administracji. (2866)

SPRZEDAM biurko dębowe w dobrym stanie. Wiadomość: Brzeska 29/5. (2864)

SPRZEDAM połowę nieruchomości przy ul. Cichej. Wiadomość: Brzeska 29/5. (2865)

UNIEWAŻNIAM kartę żywn. I kat. m-c luty. Smolczewski Wawrzyniec, Pierackiego 1 m. 4. (2867)

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU. Haładaj Kazimierz, wieś Narty, gm. Lubień pow. Włocławek. (2863)

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie wojskowe (odroczenie nr. 2704/N). Jerzy Apanowicz, Włocławek, Kilińskiego 11a. 2852

ZWIĄZEK Zawodowy Transportowców R. P. Oddział Automobilistów we Włocławku wzywa wszystkich członków zalegających w opłacie składek do uregulowania najpóźniej do dnia 28.3.1947 r. w Sekretariacie Związku, ul. Słowackiego 1a — w godz. od 9 do 15.

Kto w wyżej wymienionym terminie zaległych składek nie ureguluje z listy członków w myśl Statutu Związku będzie skreślony.

(2845) ZARZĄD

Red. i Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godzinach od 8-ej do 12-ej i od 2-ej do 5-ej w soboty od 8-ej do 12-ej.

Nacz. Red.: A. TURCZYNOWICZ. Przyjmuje w g. 14-15 z wyj. świąt i dni przedśw. Maszynopisów nie zwraca się. Odpowiedzialne za pismo Kolegium Redakcyjne. Wydawca: Powiatowa Rada Narodowa we Włocławku.
E — 21143
DRUKARNIA DIECEZJALNA, WŁOCŁAWEK, ul. BRZESKA 1

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi: 1 mm. szerokości 1 szpalta po 5 zł., reklamowe 10 zł. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Prenumerata miesięczna 60 zł., z przesyłką poczt. 70 zł